

# **Przestrzeń a kapitał**

Alfredo M. Bonanno

Funkcje przestrzeni podczas rozwoju kapitału mogą być określone jako prawdziwa historia. Od pierwszych prób osadzenia mas ludzkich w ogrodzonych przestrzeniach po dzisiejsze najbardziej rozwinięte fabryki, kapitalizm próbował wycinać kawałki przestrzeni aby przeznaczyć je w jednym konkretnym celu: produkcji wartości dodatniej. Dziś, na początku niedawnego post-industrialnego rozwoju i zaawansowania technologii, zarządzanie tą przestrzenią zmieniło się znacząco. Przeszło z zarządzania częściowego do całościowego. Ten kapitał ma wsparcie władzy i państwa. Uważamy, że należy spojrzeć na warunki, w jakich istnieją dziś obok siebie *przestrzeń społeczna i kapitał*.

Żadna część przestrzeni społecznej nie jest wolna od interakcji z kapitałem. Od przestrzeni gwiazdnej po głębię oceanów, od gór po rzeki, od mórz po pustynie, od wielkich metropolii po najbardziej oddalone od cywilizacji wioski. Wiele związków między elementami, które wydają się być tak daleko od siebie, jest połączonych tym samym losem, jako obiekty poddawane wyzyskowi, które przecinają się i pokrywają. Może się nam wydawać więc, że oddalamy się gdzieś, poza ten świat, aby, jak mówią, odkryć, że nawet tam, w tym miejscu, mechanizm kapitału wykonuje swoją funkcję perfekcyjnie. Wyjaśnia to dlaczego jesteśmy przeciwko ekologii tak samo, jak jesteśmy przeciwko jakiegokolwiek innej „alternatywnej” propozycji, która twierdzi, że robi coś przeciwko wyzyskowi, wycinając tylko jedną część rzeczywistości. Oczywiście, musimy zacząć od części konkretnej w naszych interwencjach, lecz wiemy, że nie możemy tak naprawdę zaatakować wroga, jeśli pozostajemy w tej „części”. Aby przejść do ataku musimy przejść poza fragmentację (pojedyncze sprawy), strategię, którą narzucił nam kapitał.

Teraz, najgorszym i najpoważniejszym zawłaszczeniem narzuconym przez wyzysk, ze względu na to, że pociąga ze sobą najgorsze konsekwencje, to zawłaszczenie czasu i przestrzeni. Te dwie rzeczy są ze sobą połączone w naturze. Kapitał kradnie nasz czas zmuszając nas do pracy, narzucając warunki, w jakich żyjemy, wtłaczając nas w zobowiązania czasowe, terminy, wszystko w najmniejszych szczegółach. Poprzez kradzież naszego czasu nie pozwalają nam poznać siebie samych, przez nich jesteśmy sobie obcy. Alienują nas. Bez czasu rzadko zauważamy kradzież przestrzeni. Aby myśleć, słuchać, marzyć, pożądać. Poprzez przestrzeń do życia postrzegana w miarach odległości, takich jak kilometry, które musimy pokonać, przemieszczając się z jednego miejsca do drugiego, nie widzimy już związków z rzeczami, przyrodą i światem.

Kapitał ukradł nam nasz czas (potrzebuje go do produkcji) i ukradł naszą przestrzeń (potrzebuje jej najpierw jako przestrzeni do produkcji, potem jako systemu kontroli i represji, w końcu do osiągnięcia ogólnej zgody). Dziś stajemy twarzą w twarz z potrzebą, aby odzyskiwać nasz czas i przestrzeń. Ta ekspropriacja nie może nie używać przemocy i nie być wstrząsająca. Zarówno dla nas, jak i naszych wrogów. Nasz atak nie może nie zadawać szkód, nie może nie pozostawić ruin. Taka jest logika rzeczy, logika walki klas. Projekt władzy jest globalny. Nie może pozwolić na to, aby istniały „puste przestrzenie”. Z przeciwnego powodu nasza wizja wyzwolenia jest również globalna. Jeśli pozwolimy kapitałowi na globalizowanie władzy, to po prostu umrzemy.

Na szczęście, przed władzą jeszcze długa droga. Jesteśmy na początku projektu opartego na podziale rzeczywistości na dwie części, które są fizycznie oddzielne. Po globalnym

zawłaszczeniu czasu i przestrzeni, kapitał dzieli je teraz na dwie części. To nie jest już kwestia starej fragmentacji, lecz sieci podziałów, prawdziwego MURU między tymi uprzywilejowanymi a tymi nieuprzywilejowanymi. Ci pierwsi będą mieli zagwarantowaną sytuację przywilejów, władzy, kultury wysokiej i kreatywności; zatem ci drudzy, sytuację przetrwania, konsensusu, subkultury, biernej akceptacji, braku motywacji czy nawet potrzeb. W tej perspektywie kapitał i państwo potrzebują całości przestrzeni społecznej do swojej dyspozycji. Nic nie może wyrwać się poza ich kontrolę.

Nie tylko to. Kapitał ma dziś do dyspozycji technologie, które pozwalają nie tylko na proste fizyczne posiadanie przestrzeni, ale również jej produkowanie. Pomyślcie o wydajności, w jakiej trzeba przeprowadzić komunikację w „czasie rzeczywistym” pomiędzy dwoma punktami, oddalonymi od siebie o tysiące kilometrów. To nie tylko zmienia charakter produkcji (jakość, różnorodność, kreatywność, składowanie, itd.), ale również, jak najbardziej, całe ułożenie relacji społecznych (które są również ekonomiczne).

Kapitał produkuje więc przestrzeń na bazie swoich projektów wyzysku i władzy. Przekształca i niszczy naturę, modyfikuje miasta i wsie, niszczy rzeki, morza, jeziora, dostosowuje kosmiczne odległości do swojej militarystycznej logiki. Później, przestrzenie wyprodukowane w ten sposób służą, aby dzielić ludzi. W ten właśnie sposób lądujemy w długich korkach samochodów na autostradach czy w kolejkach w supermarketach. Tak właśnie kończymy dotknięci przez chaotyczne trajektorie, spotkania, na które nie możemy nie przyjść, fikcyjne interesy, przez które cierpimy i które zmuszają nas do niekończących się beznadziejnych przeprowadzkach. Przesuwamy się w przestrzeniach, które zostały zaprogramowane dla nas i żyjemy w iluzji, że je sobie wybraliśmy. Nasze domy pełne są bezużytecznych, nieszkodliwych przedmiotów. Przestrzeń została ograniczona, czy raczej, zmieniła się pod wpływem potrzeb kapitalistycznej produkcji, która musi sprzedawać telewizory, lodówki, pralki, meble sypialne i kuchnie.

Więc, nawet tego nie zauważając, nasz czas znika a nasza przestrzeń ogranicza się do odnoszenia się do przedmiotów, które świadczą o kapitalistycznej sile przekonywania. W ten sposób uczy się nas powtarzania. Wykonujemy te same gesty, dotykamy tych samych przedmiotów, wciskamy te same przyciski. Monotonia, jak wszyscy wiedzą (lecz ciągle zapominają) to przeciwieństwo konsensusu.

Kapitał musi dla siebie zawłaszczać naszą przestrzeń. Jest to praktycznie jego obowiązek. Dzieje się tak dlatego, że nie może on pozostawić miejsca dla kreatywności, naszej zdolności, aby zrobić coś samemu, naszego pożądania czegoś nowego (co jest przede wszystkim bodźcem do odnajdywania rozwiązań, które ujawniają dary spontaniczności i bogactwa, o których nawet nie śniliśmy). Jeśli kapitał pozostawił by jakąś przestrzeń pod zarządzanie jednostek, nie byłby w stanie utrzymać monotonnego rytmu, który jest niezbędny podczas produkcji, która, nie możemy o tym zapomnieć, jest tylko produkcją pod takim warunkiem, gdy może być reprodukowana. Pomyślcie o wysiłku (wspomagany przez techniki elektroniczne), z jakim kapitał próbuje spełnić żądania wszystkich z jak największą możliwą różnorodnością (lecz wszystko to jest scentralizowane i skodyfikowane). Znane marki ubrań, sieci fast-foodów, reklamy, które sprowadzają indywidualne gusta do produkcji masowej

są niczym innym jak zapobieganiem rozwojowi dróg, które mogłyby dziś być możliwe do pokazania.

Przestrzeń jest więc produkowana i reprodukowana na podstawie konsensusu, ale posiada również dość ważne aspekty represyjne, w kontrolującym sensie tego słowa. Kontrola reguluje ciągle zmiany w najprostszy możliwy sposób. Surowe materiały i ludzie, pomysły i maszyny, pieniądze i pragnienia. Wszystko to jest skoordynowane, ponieważ wszystko to zostało zapobiegawczo zhomogenizowane; różnice są tak niewielkie, że są prawie niezauważalne. Zostały ograniczone do samego wyglądu oraz, w tym nowym przebraniu, są jak najmocniej wychwalane jako królestwo wolności.

Strategia władzy polega więc na kontrolowaniu „całej” przestrzeni w ten sam sposób, w jaki kontroluje „cały” czas. To nie tylko kwestia kontroli policyjnej, ale zwłaszcza kontroli opartej na zgodzie i akceptacji zachowań i wartości, które powinny być charakterystyczne dla kapitalistycznych technokratów.

Co robić: poszukiwać straconego czasu? Czy straconej przestrzeni?

Na pewno nie w sensie nostalgicznej trajektorii w odwrotnym kierunku. W życiu nic nie może się cofnąć, tak jak nic nie może się pojawić w ten sam sposób po raz drugi (ani w zupełnie inny sposób).

Stary związek z przestrzenią pozostawił jednak ślad. Ślad przestrzeni fizycznej. Ślad po ludziach i ich rzeczach. Droga, rynek miasto, rzeka, morze i niebo, lasy i góry miały trwały związek z człowiekiem, który wiedział jak ich słuchać. Powiązanie z innymi ludźmi przywiodło ludzi w te same miejsca, ożywione uczucia, kazało im zastanowić się i działać. Jednostki istniały, podczas gdy teraz kryją się jak część jakiejś całości, tłumu. Kiedyś byliśmy wystawieni na działanie czynników zewnętrznych, słabi i nieprzygotowani. Dziś używamy przykrywkę jednorodności i monotonii. Czujemy się bezpieczniej ponieważ należymy do stada. Nie mamy żadnych punktów odniesienia do przestrzeni czy czasu. Wszystko zaraz zniknie. Dźwięki, zapachy, myśli i marzenia. Wszystko jest produkowane i reprodukowane. Wszystko będzie zaraz zredukowane do roli produktu. Z tej perspektywy walka czy przestrzenie społeczne stają się walką o wyrwanie całego „terytorium” poza i przeciwko zasadom kontroli i konsensusu.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Alfredo M. Bonanno  
Przestrzeń a kapitał

<https://podbrukiem.wordpress.com/2008/12/29/bonanno-przestrzen-a-kapital/>

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**